Rok XXXV. Olsztyn, na czwartek 10. lutego 1921 r. Nr. 33.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

TELEGRAMY.

Oświadczenie oficyalne sojuszu polsko-francuskiego.

Paryż. WTB. Wczoraj wieczorem wydano w imieniu rządów francuskiego i polskiego przed odjazdem Piłsudskiego następujący wspólny komunikat przez agencję Havasa:

Rządy Francji i Polski dbając w równym stopniu o swe bezpieczeństwo i celem zabezpieczenia pokoju w Europie uznały powtórnie wspólność interesów, łączących oba państwa. Uchwaliły one ogłosić swą wolę, zjednoczyć swe dążenia i w tym celu dla obrony swych wyższych interesów pozostawać w serdeczeni łączności wzajemnej.

Uroczystości w Paryżu.

Paryż. (EE. Radio). Przyjęcie w ratuszu paryskim, wydane na cześć Naczelnika Państwa przez Paryż, wypadło wspaniale. Prezydent Rady m. wzniósł entuzjastyczny toast na cześć Naczelnika, jako wodza i męża stanu. Naczelnik w odpowiedzi wyraził cześć Paryżowi jako ognisku światłości i stolicy duchowej całego świata.

Przyjęcie w Sorbonie było uroczystą manifestacją wspólności kulturalnej polsko-francuskiej. Na zebraniu tem przemawiał członek akademji Richepin, ambasador Noulens, który przypomniał wielkie chwile z przeszłości Polski, wymieniając nazwiska Sobieskiego, Kościuszki i Mickiewicza.

Mówcy francuscy podnosili, że Polska szczyciła się nietylko chwałą orężną, ale że była przodowniczką kultury i cywilizacji na wschodzie Europy. Wzywali też młodzież polską, aby przybywała licznie na uniwersytety francuskie, które przyjmią ją z braterską serdecznością.

Przedstawiciele polscy w Paryżu u naczelnika Piłsudskiego.

Paryż. (EE.) Podczas przyjęcia w poselstwie polskiem poseł Zamojski przedstawił Naczelnikowi Państwa personal dyplomatyczny i w krótkich słowach złożywszy Naczelnikowi życzenia z powodu powrotu do zdrowia, oświadczył, że on i jego współpracownicy dokładać będą wszelkich sił do intensywnej pracy dla państwa.

W długim szeregu delegacji, przybyłych na powitanie Naczelnika, postępował na czele sędziwy Jan Merecki z Lublina, uczestnik powstania węgierskiego w 1848 r., zamieszkały od 42 lat we Francji. Liczy obecnie 72 lata. Weteran z serdecznem wzruszeniem wyraził radość, iż dożył chwili ujrzenia na własne oczy Naczelnika wskrzeszonego Państwa Polskiego. Naczelnik rozmawiał z nim serdecznie czas dłuższy.

Uczczenie marszałka Francji gen. Focha.

Paryż. (EE. Radio). Podczas manewrów tankowych Naczelnik Państwa wręczył order Virtuti militari, zdjęty z własnej piersi, generałowi Fochowi. Przy tej sposobności wypowiedział gorące przemówienie do gen. jako żołnierza.

Religja katolicka w konstytucji polskiej.

Warszawa, 7 stycznia. Na ostatniem posiedzeniu sejmu przyjęto przy art. 117 ustęp, iż religja rzymsko-katolicka jest w Polsce religją panującą.

Bliskość zwycięstwa na Górnym Śląsku.

Warszawa. (EE). »Rzeczpospolita« w depeszy z Krakowa donosi, że liczba zgłoszonych emigrantów górnośląskich nie przekracza 60 000, podczas gdy Niemcy zapowiadali fantastyczne cyfry 300 do 400 tysięcy.

Termin ostateczny zgłaszania uprawnionych do głosowania minął 3 b. m.

Ruch wyborczy

na Powiślu.

Wiece wyborcze w Kwidzyńskiem odbywają się w całej pełni, już od dwuch tygodni. Zebrania wyborcze — nie wszystkie bowiem można nazwać wiecami — do najróżniejszych miejscowościach zwołane miały ludności polskiej objaśnić czem wybory w dniu 20. lutego są, czem one dla Polaków żyjących w granicach Rzeszy niemieckiej być powinny itd. Mówcy Związku Polaków — bo Związek Polaków skupia całą pracę w sobie — wskazywali na wielką różnicę naszego obecnego położenia od poprzedniego, na ważność obecnych wyborów pod względem domagania się praw językowych, kulturalnych itd. Musi nam zależeć na obecnych wyborach, albowiem znaczenie tychże sięga daleko poza granice naszej wioski, parafji lub powiatu.

Czworakie wybory, jakie się odbędą dnia 20 lutego, są to wybory do parlamentu (Reichstagu) w Berlinie, do sejmu pruskiego (Landtagu) również w Berlinie, do sejmiku prowincjonalnego (Provinziallandtagu) w Królewcu oraz do sejmiku powiatowego (Kreistagu) w Kwidzynie. Polacy, mieszkający w Niemczech a szczególnie w Prusach Wschodnich zwartą muszą stanąć masą po pierwsze aby wszyscy Polacy należąc do jednej organizacji w jednym działali duchu, jednej byli myśli, po drugie celem okazania siły polskości na naszych ziemiach, na których odegrano komedję zwaną pleb scytem, po trzecie w obronie praw języka polskiego, jakich dotychczas jeszcze nie posiadają. I to mimo tak zwanej „rewolucji“ niemieckiej, mimo „kultury“ niemieckiej itd.

Wiece takie odbyły się w Kwidzynie, w Dubielu, w Szadłowie, w Gardei i w Tychnowach. Przemawiali na nich pp. Gabrylewicz, sekretarz jeneralny Związku Polaków, Odrowski, patron Związku Robotników oraz redaktor Pilarczyk. Ludność częściowo bardzo licznie zebrana z skupieniem słuchała interesujących wywodów mówców oraz żywy brała udział w dyskusji, zaznaczając swe zadowolenie z obecnej pracy Związku i godząc się całkowicie na zasady Związku Polaków. Związek Polaków — co wszędzie podnoszono — jest zrzeszeniem wszystkich Polaków mieszkających w Niemczech, a przy wyborach jest partją polską. Nikt nie potrzebuje się obawiać, oddając przy wyborach głos na Polaka. Jak socjalista wybiera socjalistę, a centrowiec centrowca, tak Polak czy Polka wybierać będą tylko kandydata polskiego, który bronić będzie ich mowy, wiary itd. Nato są wybory, aby każdy mógł swą wolę i swe przekonanie wyrazić. Na to są wybory, aby Polacy mogli pokazać swą siłę i wierność do języka i wiary.

Wybierając posłów polskich zaznaczają Polacy, że wiedzą czego chcą, że biorą udział w życiu politycznem ku obronie własnych praw i ideałów a odzwyczaili się gadania na wiatr i oczekiwania jakiegoś cudu.

Dzień 20. lutego okaże, że wszyscy Polacy spełnili swej obowiązek.

* * *

I w powiecie sztumskim, odbyło się w niedzielę dnia 6 bm kilka wieców wyborczych, przy udziale tłumnie zgromadzonego ludu.

Pierwszy wiec odbył się w Podstolinie, w godzinach południowych, po ukończeniem nabożeństwie. W sali tamtejszej gospody, zebrali się prawie wszyscy mieszkańcy wioski, jak również i goście z najbliższych okolic.

Do zebranych przemówił najpierw redaktor »Gazety Polskiej« p. Kazimierz Jaroszyk. Mówca podziękował zebranym za gromadne przybycie, wyrażając radość swoją że duch polski na Powiślu pomimo wszystkiego, rozwija się dziś silniej niż kiedykolwiek.

Wyraźnie podkreślił mówca fakt, iż liczymy się z obecnem położeniem, uznajemy rząd, prawa i konstytucję pruską i o żadnych gwałtach nie myślimy. Żądamy jednak praw naszych, które nam się słusznie przynależą. Chcemy tego, aby Niemcom w Polsce się dobrze wiodło, aby mieli zupełne równouprawnienie, ale Niemcy muszą nam dać również zupełne równouprawnienie. Mówca zachęcał zebranych do wypełnienia swego obowiązku w dniu 20. lutego oraz do zapisywania się do Związku Polaków.

Jako drugi mówca wystąpił redaktor »Gazety Polskiej« p. Ludwik Łydko z Olsztyna, który powitawszy serdecznie zebranych rodaków, wyjaśnił w treściwych słowach stosunek ludności polskiej Prus Wschodnich i Zachodnich do nadchodzących wyborów. Ażeby otrzymać wszystkie swe należne prawa — twierdził referent — mieć musimy własnych przedstawicieli w parlamencie, sejmie i sejmikach, którzyby bronili naszych interesów i przedkładali rządowi nasze życzenia. Mieć musimy polskich i katolickich kandydatów, bo tylko tacy zrozumieć mogą najlepiej nasze troski, nasze życzenia i dążności. Takich kandydatów wystawia »Związek Polaków w Prusach Wschodnich«, ta organizacja, pragnąca złączyć pod jeden sztandar całą ludność polską Powiśla, Warmji i Mazur.

Zabrał głos następnie p. Donimirski z Małych Ramz, zaznaczając na wstępie, że ludność polska Podstolina i okolic trwa niezłomnie przy swej narodowości, że świadomą jest swego położenia i swoich celów. Mówca uzupełnił jeszcze wywody poprzednich mówców, i zachęcił zebranych do oddania głosu na polskich kandydatów, jak i do wstępowania w szeregi »Związku Polaków«.

Przemawiali jeszcze p. Bartsch, sekretarz »Związku«, p. St. Górski wicepatron »Związku Robotników«. P. Bartsch objaśnił zebranym cele i zadania »Związku Polaków«, p. Górski zaś przemawiał o sprawach zawodowych robotniczych. Po odśpiewaniu »Roty« Konopnickiej, zakończono zebranie.

Drugi wiec odbył się w Kalwie w godzinach popołudniowych, na który zebrali się również wszyscy Polacy z tej wioski. Jako mówcy występowali prócz miejscowych działaczy pp. Jaroszyk, Łydko, Bartsch i Górski. Przemowy ich wywarły duże wrażenie o czem świadczyły żywe oklaski zebranych. Po ożywionej dyskusji zakończono zebranie na którem postanowiono jednogłośnie głosować na listę polskich kandydatów „Związku Polaków“.

Ostatni wiec w tym dniu odbył się w Tropach o godz. 6 wieczorem. Po zagajeniu zebrania przez p. Borowskiego, zabrali głos przybyli z Olsztyna i Sztumu mówcy. Wyjaśnili oni zebranym obecne położenie i zachęcili do wspólnej pracy ze »Związkiem Polaków« a przedewszystkiem do głosowania na polską listę.

Po dyskusji, w której p. Borowski przemawiał o prawach i życzeniach ludności polskiej Powiśla, zakończono zebranie pod wrażeniem iż sprawa polska odnieść musi zwycięstwo na Powiślu.

„Oberschlesiertag“ w Olsztynie.

(S.) W niedzielę ubiegłą urządzili w Olsztynie Niemcy obchód rekiamowy celem zbierania datków na Górny Śląsk. Były festyny, przemowy, a nawet pochód przez ulice miasta. W mowach wygłoszonych jak zwykle wychwalono pod niebiosy „kulturę“ niemiecką, a z pogardą wyrażano się o kulturze polskiej. Ażeby w oczach ludu zohydzić kulturę i gospodarkę polską a uwidocznić zalety gospodarki i kultury niemieckiej uchwycono się następującego sposobu:

Człowiek obdarty, mający zamiast butów płatami i miechami zawinięte nogi prowadził w pochodzie wychudzoną krowę. To miał rzekomo być Polak, a krowa miała być krowę polską. Niemcy zaś w cylindrach dobrze ubrani prowadzili przez miasto dwa wielkie, tłuste woły.

Ten pomyst mający świadczyć o wysokiej „kulturze“ i gospodarce niemieckiej wywoływał szyderczą uwagi ze strony gawiedzi, a budził powszechny niesmak a nawet oburzenie u Niemców rozsądniejszych.

Powszechny niesmak budziła również klatka obwożona przez niemieckie towarzystwo dawniejszych jeńców. W klatce znajdowali się wynędzniali i obszarpani Niemcy, a strzegli klatki żołnierze w mundurach francuskich, angielskich, rosyjskich, oraz jeden murzyn. Na klatce widniał napis: „Die Sklaven des 20. Jahrhunderts“.

W pochodzie tym „kulturalnym“ znajdowali się również p. Worgitzki i rektor Funk w powozach.

Są gusta i guściska. Jeżeli nam jednak pewni Niemcy przez podobną manifestację i demonstrację zaimponować chcieli swoją „kulturą“, natenczas przyznać trzeba, że cel swój osiągnęli. Nam te woły niemieckie jako uosobienie kultury i gospodarki niemieckiej rzeczywiście zaimponowały.

To widocznie wymysł ludzi takich, którzy nie chcą być ani „blau“, ani „rot“, ani „schwarz“ ale — „deutsch“, a właściwie są — renegatami.

Winszujemy.

Ale dodać możemy, iż niewierzymy, ażeby prawdziwy Niemiec upatrywał wyższość swojej kultury w podobnych demonstracjach usiłujących w taki sposób shańbić kulturę innych narodów.

Przegląd polityczny.

Polska.

Sejm polski do narodu francuskiego.

Warszawa. Radjo. W myśl jednogłośnej uchwały wniosku pos. Rosseta marszałek Sejmu przesłał następującą depeszę na imię prezydenta Izby deputowanych w Paryżu.

»Przemówienie marszałka Sejmu polskiego na posiedzeniu 3-go lutego z okazji pobytu Naczelnika Państwa dało powód do gorącej demonstracji na cześć polsko-francuskiej przyjaźni. Sejm jednogłośnie uchwalił wyrazić narodowi francuskiemu, przyjacielowi i sprzymierzeńcowi, za pośrednictwem Izby deputowanych najserdeczniejsze pozdrowienie. Sejm polski jest głęboko przekonany, że te dni uroczyste na zawsze wzmocnią tradycyjne węzły polityczne i gospodarcze między obu narodami, co tworzy gwarancję pomyślności i szczęścia dla całej ludzkości«.

Konstytucja polska.

Warszawa. Sejm uchwalił wczoraj 185 głosami przeciw 155 artykuł 39 konstytucji, który opiewa:

Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają na 7 lat absolutną większością głosów Sejm i Senat, połączone w zgromadzenie narodowe, które zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej w ostatnim kwartale swego urzędowania.

O ile zwołanie nie nastąpi w 30 dni przed upływem siedmiolecia, wówczas zgromadzenie narodowe zbiera się samo pod przewodnictwem marszałka.

Pożyczka angielska dla Polski.

Warszawa. Komisja skarbowo-budżetowa będzie rozważała projekt rządowy gwarancji pożyczki 2 miljonów funtów angielskich dla kooperatywy rolnej dla nawozu i narzędzi. Dług będzie spłacony w ciągu roku dostawą cukru i drzewa.

Wolność narodowa Niemców w Polsce.

Poznań. Na zjeździe niemieckiego nauczycielstwa w Poznaniu p. Tumm żądał wprowadzenia do planu naukowego wykładów z historji Hohenzollernów, obfitującej — jego zdaniem — w przykłady obowiązkowości i wspaniałomyślności. Niemiecka obowiązkowość wobec Hohenzollernów każe p. Tummowi nie zapominać o swych dawnych chlebodawcach, a wspaniałomyślność ich zaznacza się w tem, że gotowi nie wracać do republikańskich Niemiec, o ile w Polsce wolno im będzie szerzyć przywiązanie do dynastji Wilhelma i uczyć tych „cnot«, któremi Niemcy wobec Polaków się odznaczali.

Ameryka dla dzieci polskich.

Warszawa. Ogólna suma, zebrana dzięki staraniom Howera w Ameryce dla komitetu niesienia pomocy dziatwie polskiej, wynosi 43 miljony dolarów. — Celem zbadania tej akcji pomocy przybył do Warszawy dyrektor komitetu amerykańskiego Brown.

Szlachetny Hoowerze, ileż to wdzięczności, ileż modlitw na ciebie płynie z wdzięcznych serc matek i dzieci polskich.

Górny Śląsk.

Prasa niemiecka o klęsce niemieckiej na Górnym Śląsku.

Bardzo nieopatrznie wyrwał się »Berliner Tageblatt« z wyznaniem, że sprawę niemiecką na Górnym Śląsku uważać można za przegrana, uważając tych Niemców, którzy zawczasu straraja się dostosować do przyszłych warunków Górnego Śląska, jako polskiej dzielnicy — za mądrych. Cała prasa polska doniosła w tych dniach, że w najdalej na zachód wysuniętych powiatach górnośląskich, których ludność w wielkiej części jest już zgermanizowaną, niedawno na wielkiem zgromadzeniu ludowem, w którem brali udział także przedstawiciele znanych tam wielkich obszarników niemieckich, jak hr. Oppersdorff i hr. Thiele-Winkler, postanowiono jednogłośnie głosować za Polską. »Berliner Tagebl.«, również o tem donosząc, zamieścił odnośny artykuł pod znamiennym nagłówkiem: »Baut der kluge Mann vor?« i pisze, że hr. Thiele-Winkler, oczekując w plebiscycie zwycięstwa polskiego, zamówił już w pewnej firmie berlińskiej za ćwierć miljona marek polsko-narodowych ubrań dla swej służby, bacząc przytem bardzo pilnie na to, aby rogatywki wykonane były ściśle według wzoru polskiego. Wyznanie »Berl. Tagebl.« pewnie wywrze dodatnie wrażenie na tych zgermanizowanych górnoślązakach, którzy dotąd jeszcze się wahają, a przykład hrabiów Oppersdorffów i Thiele-Winklerów pewnie znajdzie naśladowców.

Harden o zwycięstwie polskiem.

»Die Zukunft« umieszcza bardzo ostry artykuł Maksymiljana Hardena w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Nie szczędzi on zarzutów swoim rodakom i demaskuje ich intrygi. Co do wyniku plebiscytu usposobiony jest pesymistycznie. »Polityka niesprawiedliwości i represji prowadzona przez Prusaków na Śląsku zostawiła głębokie ślady na umyśle polskiej ludności Śląska. Diatego spodziewać się można, że cała ludność śląska głosować będzie solidarnie za Polską, nawet w okręgach mieszanych«.

Harden stwierdza, że w Niemczech panuje opinja jednogłośna, aby niedopuścić do przyznania Śląska Polsce i w ostateczności uciec się do broni. W tym celu Niemcy przygotowują wojska i tanki na granicy Śląska. Spodziewa się on zamieszek i gwałtów na Śląsku i boi się, aby plebiscyt nie skończył się bardzo brwawo.

O warunki głosowania.

Warszawa. Organ hakatystów wrocławskich »Oberschlesische Warte« atakuje gwałtownie plebiscytowy regulamin górnośląskiej, zredagowany przez Komisję rządzącą w Opolu, domagając się tego samego regulaminu, który zobowiązywał na Warmji i Mazurach, zredagowanego przez ludzi sprzyjających Niemcom.

Niemcy.

Po wyroku.

Wszystkie partje polityczne niemieckie objawiły na swoich posiedzeniach jednomyślność w kwestji odszkodowań, mówiąc że wypełnienie postanowień paryskich jest niemożliwe i wyrażają nadzieję dalszych narad z koalicją w tej sprawie. Gazety niemieckie jak »Vorwaerts« powiadają, że żaden niemiecki rząd nie może przyjąć tych warunków. »Freiheit« o tych warunkach powiada je jest to dalsze prowadzenie wojny środkami gospodarczemi. Organ komunistów »Rote Fahne« widzi jedną drogę wyjścia, a mianowicie związek Niemiec z Rosją Sowjecką. A Breslauer Nachrichten oblicza, że 40 rocznych rat, żądanych przez koalicję wyniesie więcej niż 3 biljonów papierowych marek, czyli że każdych dwudziestu Niemców od niemowlęcia począwszy aż do starca musiałoby się starać o wydobycie jednego miljona marek.

Nie propozycja ale decyzja.

Horsea. Radjo. PAT. »Times«, omawiając mowę niemieckiego ministra spraw zagranicznych, Simonsa, i zachowanie się parlamentu niemieckiego, zaznacza, że Niemcy traktują paryskie warunki finansowe jako propozycję, chociaż wiedzą, że nie są to propozycje, lecz ostateczne decyzje.

Finansowa kontrola Niemiec.

Do Berlina przybywa ambasador niemiecki Mayer, przywożąc z sobą ważne informacie dotyczące środków, jakie zamierza zastósować Francja wobec Niemiec na wypadek dalszego zwlekania z wykonaniem zobowiązań, zawartych w traktacie. W tutejszych kołach miarodajnych przypuszczają, że alianci przygotowują finansową kontrolę Niemiec.

Widoki nowego puczu.

Berlin. Znany publicysta niemiecki H. von Gerlach, omawiając w ostatniej »Welt am Montag« sprawę rzekomej czerwonej armji w zagłębiu Ruhry, wywodzi tam, że bajka o rzekomych zbrojeniach komunistycznych puszcza w świat reakcja niemiecka, aby odwrócić uwagę od własnych intensywnych zbrojeń i uśpić czujność republikanów niemieckich w stosunku do licznych cało Rzeszę obejmujących organizacyj wojskowych. P. Gerlach p. i. pisze dosłownie Reakcja w Niemczech jest dziś silniejszą kiedykolwiek od wybuchu rewolucji. Orgesch (tj. organizacja wojskowa Eschericha) rozszerza się coraz bardziej. A Orgesch na wypadek, gdyby się coś zaczęło, liczy na reichswerę.

BOLESŁAW PRUS. 33

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Co on tam będzie robił?

— On będzie trzymał konie i będzie dojeżdżał do kolei.

— A ja co będę robił z moimi końmi?

— Wy będziecie mieli grunt.

Chłop podniósł się z ławy.

— No, już mi nie dawajcie herbaty — rzekł.

— Nawet jej nie mam w domu — odparł Josel niedbale.

— A ja wam pięćdziesiąt rubli nie zapłacę, ani chałupy dla szwagra nie zbuduję.

— Jak wam się spodoba — odparł szynkarz.

Ślimak opuścił karczmę, trzaskając drzwiami; Josel zwrócił za nim swój śpiczasty nos i śpiczastą brodę i uśmiechał się melancholijnie. Wśród cieniów nocy Ślimak potrącił dworskiego parobka, który niósł na plecach ćwierciowy worek zboża, później spostrzegł przekradającą się między opłotkami dworską dziewkę, która kryła gęś pod kożuchem, a Jose wciąż się uśmiechał. Uśmiechał się, kiedy płacił parobkowi dwa złote za zboże z workiem; uśmiechał się, nabył gęś od dziewki za butelkę kwaśnego piwa; uśmiechał się, słuchając gospodarzy, jak radzili nad kupnem folwarku; uśmiechał się, płacąc staremu Grzybowi dwa ruble od sta na miesiąc i uśmiechał się, biorąc od młodego Grzyba dwa ruble od dziesięciu na miesiąc.

Uśmiech nigdy nie schodził z jego ostrych rysów, jak brudny kaftanik w czarne pasy nigdy nie rozdzielał się z jego ciałem.

W chacie Ślimaka już zgasł ogień na kominie i dzieci spały, kiedy chłop, wróciwszy z karczmy, zaczął rozbierać się po ciemku.

— A co? — spytała go żona.

— To sprawka Josela — odparł. — On nimi kieruje, jak rataj wołmi.

— I nie dopuszczę cię?

— Oni nie, ale ja pójdę do samego dziedzica.

— Jutro pójdziesz.

— Jutro, inaczej przepadnie mi łąka. A cóż jabym począł bez niej, nieszczęśliwy?... — westchnął chłop.

Przyszło jutro, przyszło pojutrze, nawet tydzień upłynął, a Ślimak nie wybrał się do dworu. Jednego dnia mówił, że musi dla kupca zwłócić żyto; drugiego, że jst za zimno na wychodzenia z domu; innego, że się przerwał i że mu we środku dolega. Naprawdę zaś ani młócił, ani się przerwał, tylko coś go zatrzymywało na miejscu. Coś, co chłopi nazywają nieśmiałością, szlachta próżniactwem, a uczeni — brakiem woli.

Przez te dnie mało jadał, nic nie robił, gniewał się na wszystkich i tułał się po całem gospodarstwie, wzdychając. Najczęściej stawał nad pokrytą śniegiem łąką i dumał; toczyła się w nim walka. Rozum mówił, że trzeba iść do dworu i raz skończyć interes o łąkę tak oczy owak; ale jakaś inna potęga trwożyła mu serce, pętała nogi, albo szeptała w ucho: »Nie spiesz się, jeszcze dzień pofolguj, jakoś się to ułoży«.

— Józek, czego ty nie idziesz do dziedzica? — wołała żona. — Przecie raz musisz tam pójść i rozgadać się.

— A jak mi łąki nie sprzeda, to co?... — odpowiadał chłop.

I tak wahał się, aż pewnego wieczora dała mu znać Sobieska, że deputaci we wsi byli dzisiaj u pana, z prośbą, aby im sprzedał majątek.

Sobieskę strasznie łamało po kościach, więc prosiła Ślimakowej o naparstek wódki. Dostawszy kielich, rozgadała się na dobre:

— Widzicie, było tak. Poszedł Grzyb i poszedł Łukasiak z Orzechowskim, ubrani, jak na Boże Ciało. Pan wziął ich do kancelary, a Grzyb ino se odkaśinął i zaraz pali od progu:

„Słyszelim, jaśnie dziedzicu, że pan chce sprzedać ojcowiznę. Sprzedać swoją rzecz każdem ma prawo, a drugi kupić, byle ino zapłacił, jak się patrzy. Zawdy przecie byłoby niepięknie, żeby to, co pańskie dziady i pradziady przez tyli wiek trzymały w garści, a my chłopi naszą pracą uprawialiśmy, żeby taki interes miał przejść w cudze ręce. Zatem niech pan mienie sprzeda nam, swoim chłopom i włościanom, nie oglądający się na obcych ludzi, które takiej pamiątki nie uszanują“.

Mówię wam — ciągnęła Sobieska — gadał tak ślicznie bez całą godzinę, jakby ten ksiądz na ambonie. Aż Łukasiakowi krzyże ścierpnęły, a wszyscy się popłakali. Dopieroż jak nie wzięły się chłopy do nóg schylać panu, a jak pan nie wziął ściskać ich za głowę...

— I cóż, kupią?... — przerwał zniecierpliwiony Ślimak.

— Co nie mają kupić?... Kupią — wykrzyknęła baba. — Ino troche o cenę się rozchodzi, bo pan chce za każdą morgę sto rubli, a chłopy dają po pięćdziesiąt. Ale, mówię wam, tak płakali i całowali się, tak gadali, żeby była jedność między chłopem, i panem, że pewnie gospodarze dodadzą z dzisątek, rubli, a dziedzic opuści im resztę. Josel mówi, żeby tyle postąpili, nie wyżej, ino nie spieszący się, a pewnikiem dobiją targu..

(Ciąg dalszyna stąpi.)

Duch pruski.

Berlin. 1. 2. (Tel. wł.) Niemiecka partja ludowa (była partja junkrów) urządziła wielkie zebranie wyborcze w cyrku Buscha. Miejsce zebrania było suto przybrane w barwy czarno-biało-czerwone, a w środku areny wzniósł się olbrzymi biust Wielkiego Fryca. Przed, podczas i po wiecu rozbrzmiały pieśni z czasów wilhelmowskich.

Machinacje Wilhelma w Holandji.

Korespondent jednego z pism strassburskich dowiaduje się że rząd holenderski wyraził życzenie opuszczenia Holandji przez Hohenzollernów. Uprzedzony przez dyplomatów zagranicznych rząd holenderski przekonał się, że Hohenzollernowie nadużyli gościnności holenderskiej. Były następca tronu chciał uciec do Niemiec, aby stanąć na czele oficerów i żołnierzy. Policja zwróciła uwagę na liczne wyjazdy do kraju zaufanego kronprinza, a gdy przeprowadzono rewizję znaleziono dokumenty kompromitujące eks-cesarza i jego syna. Na skutek tego odbyła się rada koronna poczem przedstawiciel rządu holenderskiego w towarzystwie dwóch policjantów udał się do Boorn i zawiadomił rodzinę cesarską o życzeniu, aby w krótkim czasie opuścił Holandję, w przeciwnym bowiem razie użyty będzie przymus.

Działalność Niemców za granicą.

Jak się dowiadujemy, Niemcy przekupili kilka gazet, ażeby te oczerniały za granicą Polskę. Jedną z takich gazet jest »Chicago Trybuna«. Gazeta ta od dłuższego czasu zaczęła już oczerniać Polskę za granicą.

Rosja.

Ogólny przymus pracy w Rosji.

Helsingfors. »Izwestja« podaje rozporządzenie rządu sowieckiego w sprawie zmobilizowania burżuazji do pracy przymusowej. Takżamo zmusza się obcokrajowców mieszkających w Rosji, o ile nie są oni członkami tego lub owego stronnictwa komunistycznego, które się przyłączyło do Międzynarodówki moskiewskiej.

Straszne stosunki.

Helsingfors. W drugiej połowie grudnia u. r. rozstrzelano w Rosji sowieckiej 118 osób za przestępstwa polityczne. W pierwszej połowie stycznia stracono 347 osób, internowanych we więzieniach i obozach, z tego wiele, uwolnionych nawet przez sąd rewolucyjny

Agitacja bolszewicka w Chinach.

Karbin. Z Chabarowa donoszą, że przybył tam pociąg z kilkuset agitatorami chińskimi. Chińczycy ci odbyli w Piotrogrodzie specjalne kursy i zostali wysłani do Chin z polecenia rządu sowieckiego celem uprawiania propagandy komunistycznej; dotychczas pracuje podobno w Chinach 6000 agitatorów bolszewickich.

Korespondencje.

Szan. Redakcjo!

Wybory, to rzecz wielkiej wagi dla nas. Rodacy i rodaczki, czas ocknąć się ze snu. Lud polski na Warmji to robotnicy i gospodarze a wielka własność ziemska i wielki przemysł dzierżą obci. Dla tego wspólne mamy interesy materjalne i moralne.

Wiara i mowa to spuscizna po ojcach, jak i te krzyże przydrożne w obronie ideałów naszych. Stańmy zolidarnie rannie przy ramieniu, gdyż dosyć bólu, dosyć krzywd wyrządzili nam wrogowie nasi, bałamucąc członków Narodu naszego z krwi i kości braci naszych. Gdyby ojcowie z grobów powstali zapłakaliby nad utratą synów swych: »Ależ o Panie oni niewinni inni szatani byli tam czynni.« Wróg to uczynił, urywając nam członków naszych. Ale Rodacy niepozwolcie się wiecznie bałamucić, bo wrogowie z przodku schlebiają o stylu śmieją się z was. Oni są »wie die Katzen, die vorne lecken und hinten kratzen.« Jeżeli się śmieją z tych, który im w łapkę wpadli, to zarazem śmieją się z całkiego ludu naszego. że zdołali go rozerwać na części.

Rodacy czas się opamiętać. Wszystkich nas bito w szkole za mowę polską, nam wszystkim wzbraniano poznać dzieje narodu naszego. Mieliśmy się wyprzeć Ojców naszych a przeciw Bogu podnieść bunt i mówić: Chociaż Boże nam przez przodków przekazałeś język polski i kazałeś się modlić Ojcze, nasz, to my nie chcemy.

Rodacy! tak chce wróg, ale dajmy mu odpowiedź w dniu głosowania a uczynimy to jeżeli cały lud wiejski na naszych przedstawicieli głos swój odda. Głosujmy na listę z ks. Barczewskim na czele

Emel.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 9. lutego 1920.

— **Jaka pogoda będzie w drugiej połowie lutego?** Opierając się na zapiskach co do pogody z lat ubiegłych można z pewnem prawdopodobieństwem twierdzić, że obecno opady śniegi i deszczu ustaną około połowy bm. W drugiej połowie lutego należy się spodziewać trwalszej pogody i ciepła prawie wiosennego.

— (S.) **„Unsere Heimat“.** W artykule »Der Wahlaufruf der Polen« w nr. 6 »Unsere Heimat« zaczepia p. Worgitzki w sposób niesłychany kandydata naszego ks. proboszcza Barczewskiego. Naszem zdaniem znaleźć się powinny środki, ażeby takim ludziom szarpanie honoru ludzi zacnych w gazetach uniemożliwić. W tym wypadku powinien wystąpić prokurator, a jeżeli prokurator nie wystąpi, zająć się powinien tą sprawą »Związek Polaków«.

W tym samym numerze »Ostdeutsche Nachrichten« znajduje się także denuncyacyjka »Związku Polaków«. Worgitzki wyrywa różne zdania z odezwy i zamieszcza w hytry sposób dowieść, że Związek uczynił coś nieprawnego. Zarzuca Związkowi, że szerzy nienawiść do Niemców. Jest to wszystko nieprawdą. A dowody są na to prawie w każdym numerze gazety naszej. Występujemy ostro przeciwko ludziom w rodzaju p. Worgitzkiego, którzy nienawidzą lud polski i jedyne wyjście widzą w tem, że ten lud polski u nas zaprze się swej mowy i swych obyczajów ojczystych, co każdy uczciwy szanujący narodowość swoją człowiek nazywa renegactwem i zaprzaństwem. U tych ludzi są renegaci nie umiejący ani po niemiecku ani po polsku, którzy atoli swoich braci obrzucają wyzwiskami w rodzaju „polaczyska“, „polskie hundy“, „psiakrew Polaki“ — ideałem.

Stanowisko „Związku Polaków“ jest jasnem. Niema on żadnych celów nie zgadzających się z prawem lub konstytucją. Nonsensów i głupstw politycznych popełniać nie myślimy. Ale są ludzie, którzy szukują poszlak do dowodów nawet w sposób podstępny z pomocą szpiclów, ażeby pracę Związku uniemożliwić.

Wybory!

Upraszamy rodaków z Mazur oraz z niemieckiej części Prus Wschodnich (Królewiec, Elbląg, Brunsberg, Licbark, Orneta, Tylża, Wystruć itd.) gdzie tylko krew polska płynie, o jaknajrychlejsze podanie adresów, ażebyśmy mogli nadesłać im odezwy, a później kartki wyborcze. Upraszamy o podanie nam ilości zapotrzebowanych kartek i odezw polskich jak i niemieckich.

Rodacy i Rodaczki pamiętajcie o tem, iz każdy głos ważny, iż każdy głos trzeba ratować!

Współpracowników naszych z Warmji i Mazur upraszamy o podanie nam adresów swych znajomych i krewnych z wspomnianych terenów, którym można odezwy i kartki wyborcze wysłać.

Rodacy i Rodaczki! Nie szczędźcie w tak dla nas ważnej chwili ni trudu ni czasu! Stawcie się wszyscy bez wyjątku w szeregi do walki wyborczej, a napewno zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.
Sekretarz na Warmję
Jan Baczewski
Olsztyn, Bahnhofstr. 87.

Odezwa do pracodawców!

Uprasza się wszystkich pracodawców rolniczych zgłaszać się w razie zapotrzebowań na robotnika stałego lub sezonowego do biura Patronatu Związku Robotników, Kwidzyn (Marienwerder), Pańska 14 (Herrenstr. 14).

Odrowski, Patron Związku Robotników.

* **Rastembork.** Właścicielowi dóbr rycerskich p. Kühlowi z Möskeim pow. Rastembork skradziono w nocy 5 bm. 2 konie, uprząż, derkę kożuchową i derkę wełnianą łącznie wartości 50 000 mk. Urzędnikom policyjnym udało się wyposżkodować i ująć dwuch złodzieji, którzy tu wchodzą w rachubę. Ukradli oni w sąsiedztwie sanie, któremi swój łup odwieźli w ukrycie. Sanie zwrócone zostały właścicielowi a złodzieji osadzono w wiezieniu.

* **Morderstwo w Romanach.** Dnia 3. bm. zamordowany został w Romanach w pow, szczycieńskim robotnik Liszewski. Aczkolniek podejrzenie od razu padło na niejakiegoś Radka, brakowało jednak dostatecznych dowodów na to. Dopiero po sprowadzeniu psa policyjnego udało się Radka do muru przycisnąć. Pies bowiem, zaprowadzony na miejsce czynu wystepnego podążył kilkakrotnie do mieszkania Radka, oszczekując go gwałtownie. Ostatecznie Radek wyznał swą zbrodnię i wskazał miejsce, gdzie zwłoki zagrzebał. Powód morderstwa nieznany jeszcze.

* **Starytarg.** Dnia 1. lutego odbyła się zabawa kółka rolniczego. O godz. 3 po południu zasiedli goście do pięknego, w ciastka, kawę i kwiaty przystrojenego stołu. Prezes p. Orlewicz powitał gości bardzo serdecznie, życząc jak najlepszej zabawy. — Podczas kawy odegrały panie z Kółka śpiewackiego kilka bardzo ładnych sztuk teatralnych, a pod batutą p. Rejskiego śpiewano pięknie na głosy. Przemawiał również czcigodny ks. Dembski o obowiązkach obywateli polskich. Po kawie wyprowadził p. Oriewicz poloneza, który był wprost bez końca. Dowodem, jaki duch panował na zabawie niech będzie suma 770 marek, zebrana przez pp. Orlewicza i Prusa oraz pannę Bruks na plebiscyt górno-śląski. Przy tańcach, toastach i śpiewie narodowym bawiono się hucznie do późnej nocy. Jeden z uczestników.

* **Iława.** Piszą nam: »Szanowna Redakcjo! Pytam się co też będzie u nas w Iławie z temi wyborami? My tu nie mamy ani polskiej listy, ani polskich kartek do głosowania. My tu w Iławie niemamy ani polskiego towarzystwa ani zebrań, bo wszyscy ludzie, którzy się tem interesowali, wyprowadzili się do Polski. Przychodzim z prośbą o wyjaśnienie jak mamy postępować sobie w dniu 20. lutego. Niemamy tutaj organisty polskiego, a Niemcy mają aż dwóch. Na nabożeństwie polskiem organy milczą. Niemcy powiedzieli nam: "Die Polen können sich allein Orgel spielen". Tak u nas tu w Iławie wygląda. Kiedyż się to zmieni?"

* **Malbork.** Nacjonaliści urządzili tu obchód urodzin cesarstwa niemieckiego a zarazem zebranie wyborcze. Adwokat Kroll wygłosił partjotyczną mówkę i zakończył takową słowami: »Und wenn die Welt voll Teufel wäre, das Reich soll uns doch bleiben«. Następnie zabrał głos importowany z Berlina mówca dr. Seelmann. W mowie swej dał wyraz nadziei, że monarchja znowu będzie i że Hohenzollernowie na tronie zasiędą. — Uczniowie niższej sekundy w Malborku wysłali z okazji roznicy urodzin cesarstwa telegram gratulacyjny do Wilhelma w Doorn.

* **Gdańsk.** Agitacja polskiej rady ludowej w Gdańsku, mająca na celu zachęcenie rodziców, by posyłali swe dzieci do tutejszych szkół polskich, wydała doskonałe rezultaty. Zgłosiło się około 350 nowych uczniów. Liczba ich w polskich szkołach dojdzie obecnie do 600. Frakcja polska w Sejmie zgłosi wniosek o otwarcie szeregu nowych szkół polskich na obszarze Wolnego Miasta Gdańska.

* **Golub.** Tutejszej policji państwowej udało się wykryć swego czasu przemyconą parę koni. Przemytnik, pochodzący z byłej Kongresówki, chcąc uniknąć kary, zafiarował posterunkowemu Mallinowi 20 000 mk. Sprawa mu się jednak nie udała, gdyż policja nasza nie daje się przekupić za judaszowskie srebrniki. Konie zostały obłożone aresztem, a przemytnika czeka zasłużona kara.

* **Włocławek.** Zakaz sprzedaży alkoholu. Rada miejska na posiedzeniu w dniu 3 lutego uchwaliła zakaz sprzedaży alkoholu w granicach miasta Włocławka.

* **Warszawa.** Komitet ekonomiczny rady ministrów zawarł umowę z zakładami ostrowieckiemi na dostawę 20 000 wagonów kolejowych. Roboty mają się rozpocząć natychmiast.

* **Bytom.** Na rozkaz Międzysojuszniczej Komisji odbyło się wczoraj wieczorem w tutejszych niemieckich drukarniach poszukiwanie za gadzinowem pisemkiem «Głos Górnośląski», wydawanem dla bałamucenia ludności polskiej. Bibułata wychodzi anonimowo; wydawca i drukarz odnośnie redaktor nie są wcale znani. Rewizji dokonali urzędnicy plebiscytowi.

* **Ryga.** W lutym zacznie wychodzić w Rydze codzienne pismo polskie. W związku z tem, wyjeżdża z Warszawy do Rygi p. Bolesław Lubicz Zahorski znany ze swej działalności na kresach.

Ze świata.

Konferencja państw nadbałtyckich.

W najbliższym odbędzie czasie się konferencja przedstawicieli państw nadbałtyckich, ze współudziałem zastępców Polski, Estonji, Łotwy i Litwy.

Venizelos w Paryżu.

Według doniesień «Tempsa», przybył do Paryża Venizelos, wezwany przez Lloyd'a George'a na ważną konferencję w kwestji wschodniej.

Para królewska w Madrycie.

Madryt. Belgijska para królewska przybyła wczoraj o godz. 11 do Madrytu. Na dworcu powitała ją hiszpańska para królewska wraz z rządem.

Rozruchy w Irlandji.

Urzędowo donoszą, że w czasie od 16 do 24 stycznia wykonano w Irlandji 42 zamachy na policję i wojsko, przyczem zabito 11 policjantów. Aresztowano 131 osób, a 60 oddano pod sąd. Ogółem internowano 1463 osób.

Bezrobocie w Japonji.

«Allgemeen Handelsblad» donosi, że liczba bezrobotnych w Japonji wynosi 100 000. Fabrykanci jedwabiów postanowili zamknąć swe przedsiębiorstwa w połowie lutego. Wobec tego powiększy się liczba bezrobotnych do 350 000.

Rodacy! Głosujcie jedynie na polskie listy. Niechaj każdy z was odda swój głos na polskich kandydatów. Głosowanie na polskie listy jest waszym świętym obowiązkiem. Hańba zdrajcom!! **Rodacy!**

Rozmaitości.

Samobójstwo polityczne.

Jak donosi »Königsber Hart. Zeitung«, na prześlicznem miejscu około jeziora Królewskiego w Prusach znaleziono zwłoki pewnego człowieka, który należał do szeregu inteligentnych ludzi. Przy trupie znaleziono list treści następującej:

»Do moich bliźnich, którzy mię tu znajdą, stosuję najgorętszą prośbę o przebaczenie mi za czyn, który jako koniec mego życia uważać można. Dłużników nie mam i sam nie jestem nikomu niczem dłużnym. Żadna zbrodnia, żadne przestępstwo nie pchnęło mię do samobójstwa, jeno tylko obecny straszny stan Niemiec, które są zgóry osądzone na powolne umieranie i, że za to nieszczęście ojczyzny walczyłem cztery lata długie. Poprawienie obecnego stanu Niemiec bez walki, można uważać za niemożliwe, ja zaś tą walką — ach — tak znużony. Dlatego wolę koniec straszny, niż trwogę bez końca, więc naśladuję kolegów, których bezwątpienia lepszy los spotkał. Ponieważ zawsze byłem wielbicielem przyrody, więc dla swojej śmierci wybrałem miejsce poetyczne.«

»Szybkość« poczty berlińskiej.

List zwrócony po latach 50-ciu. Istne curiosum pocztowe w tych dniach znalazło się w posiadaniu berlińskiej dyrekcyi poczt. W dniu 3 sierpnia 1871 r, między 5—6 popoł. oddany został na pocztę w Berlinie list polecony, który miał zostać wysłany drogą na Ostendę do Liverpolu. List ten powrócił do Berlina 27 grudnia 1920, przez lat bezmała pięćdziesiąt podróżując po świecie. Ponieważ nie udało się znaleść adresata, list ów przeleżał aż do 12 lipca 1914 r. na poczcie w Liverpolu. Po jakich regionach i krajach tułał się on podczas wojny i po niej, tego nie można było stwierdzić. List opatrzono w dwie dodatkowe marki i pokryto niemieckiemi i angielskiemi dopiskami.

Kultura bolszewicka.

Nadkomisarz bolszewicki Łunaczarski, który jest równocześnie ministrem oświaty w Moskwie, napisał sztukę pod tytułem »Wesoły Bóg«. Ponieważ treść jej ma być jednem pasmem bluźnierstw na Chrystusa, przeto nawet tamtejsi artyści nie chcieli grać tej sztuki. Gdy pod grozą kary śmiercy, wkońcu musieli rozpocząć próby, zdarzyło się szereg faktów niepokojących. Jeden z artystów złamał nogę, reżyser zachorował, w teatrze wybuchł pożar, tak że zaniepokojenie było ogromne. Mimo to sztukę wkońcu wystawiono, jednak bez powodzenia i skończyło się na jednem przedstawieniu. Jest to jeszcze jeden charakterystyczny obrazek z piekła bolszewickiego.

Tunel pod kanałem Sueskim.

Pod kanałem Sueskim ma być wybudowany tunel w miejsce wiszącego mostu, który w czasie wojny został przerzucony przez kanał w miejscowości Kantara. Most ten stanowi jednak znaczną przeszodę dla żeglugi. Plany techniczne tego tunelu są już opracowane i nie przedstawiają żadnych niepokonalnych trudności. Tunel służyć będzie do regularnej komunikacji kolejowej między Palestyną i Egiptem.

Budowa domów w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych potrzeba stosownie do obliczeń miljona domów na pomieszczenie rodzin, którę obecnie mieszczą się w norach niehygienicznych, narażając młode pokolenia na niemoralność. Co to szkodzi bogaczom, jeśli mają dosyć wspaniałych i wygodnych pałaców.... Co im to szkodzi, że robotnik mieszka jak zwierz w jamie i drogi czynsz płaci.....

Składki i pokwitowania.

Na plebiscyt górnośląski złożyli Franciszek Rószkowski 10 mk., Aleksander Kuźmierski 5 mk., oboje z Rychendrys. Pieniądze przekazane do Związku Polaków w Sztumie. K. Orlewicz.

Ruch towarzystw.

Towarzystwo Ludowe Starytarg zapraszam na niedzielę 13. bm zaraz po nabożeństwie na salę zebrań p. Kikuta. Bardzo ważne. Orlewicz, prezes.

Towarzystwo Ludowe filja Waplewo zapraszam na niedzielę 13. bm. o godz. 6 wieczorem na salę zebrań p. Beutlera. Omawiane będą bardzo ważne sprawy. K. Orlewicz, prezes.

— **Olsztyn.** Tow. śpiewu »Lutnia«. W środę dnia 9. lutego bm., wieczorem o 8-ej w lokalu International ćwiczenia na głosy. O liczny udział uprasza Zarząd.

Biura Związkowe.

Sekretarjat obwodowy na Warmję urzęduje w Olsztynie przy ul. Dworcowej nr. 87 (Hotel International) od godziny 9—12 i od 3 6; w niedzielę i święta od godziny 1—2 w południe.

Sekretarjat obwodowy na Powiśle urzęduje w Sztumie, Am Kreishaus 67. Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od 1—2 w południe.

Związek Polaków utrzymuje w Kwidzynie „Agencję prasową", która ma zadanie przyjmować zażalenia, podania, zamówienia gazety itd. od ludności polskiej Kwidzyna i okolicy. Biuro „Agencji" znajduje się w Resursie w Kwidzynie, Herrenstr. 14. Godziny biurowe: 9—12, 3—5. W niedzielę i święta: 12—1 w południe.

Rodacy i Rodaczki! W każdej potrzebie winniście się zgłaszać do naszych biur związkowych, w których napewno znajdziecie radę i pomoc. W biurach naszych stale znajduje się pewien zapas najnowszych numerów „Gazety". Kto zatem przez niedopatrzenie poczty nie odbierze gazety, może zażądać odnośnego numeru w naszych biurach a zarazem w biurze może podać reklamację do poczty.

Sekretarz Jeneralny Związku Polaków.

Sprzedaż drzewa.

Nadleśnictwo Purda.

We wtorek dnia 22. lutego przedawać się będzie u Mazucha w Purdzie drzewo użytkowe i opałowe dla potrzeb miejscowych z wykluczeniem handlarzy.

Leśnictwo Koszno: Jaga 51: 3 brzozy, 25 świerk i sosen. Jaga 70: 9 rm. dębowego drzewa użytkowego.

Leśnictwo Mendryny: Jaga 30: 9 olsz. Jaga 44: 43 brzóz. Jaga 18: 3 jesiony. Jaga 39 i 77: drzewo sosnowe i świerkowe.

Leśnictwo Mazuchy: Jaga 103 (zrab): 2 buki 3 brzozy, 4 rm drzewa świerkowego. Jaga 108: 3 dęby i 15 brzóz. Jaga 94, 95, 96, 98, 99, 104, 105, 110, 118 i 119 drzewo sosnowe i świerkowe.

Leśnictwo Graszki: Jaga 135/137, 144, 152, 155, 158, 160, 162, 163: drzewo sosnowe i świerkowe i 9 rm. bukowego drzewa użytkowego. Jaga 149: 11 buków.

Z głównego rewiru małe ilości drzewa opałowego. Pozatem mniejsze ilości ze zrębu 1920.

Przed rozpoczęciem sprzedaży drzewa wylicytuję stary płot w jadze 92 leśnictwa Mazuchy.

Nadleśniczy.

—o—

Nadleśnictwo Łański Piec.

W sobotę dnia 12. lutego od 9 rana począwszy sprzedawać się będzie w oberży Gottschalka dla wolnego handlu: leśnictwo Ustrych 190 rm. drzewa kłodowego wszelkich gatunków, w tem ca 60 rm kłodów dębowych 2 m długich.

Dla miejscowego zapotrzebowania: leśnictwo Grada drzewo opałowe z zrębu jagi 123.